

DWUTYGODNIK SPORTOWY

Wychodzi 15-go i 30-go każdego miesiąca. — Dodatki wyścigowe wychodzą w przeddzień każdego dnia gonitw.

Nr. 8. Warszawa, dnia 18 (30) Lipca 1891 r. Rok I.

Cena prenumeraty w Warszawie:
Rocznie . . . . . 6 rs. — kop.
Półrocznie . . . . 3 „ 50 „
Kwartalnie . . . . 1 „ 75 „
Pojedynczy numer 30 kop.
Dodatek wyścigowy 10 kop.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA
w Warszawie
ulica Mazowiecka Nr. 11.

Cena prenumeraty na prowincyi, w Cesarstwie i zagranicą:
Rocznie . . . . . 7 rs. — kop.
Półrocznie . . . . 4 „ — „
Kwartalnie . . . . 2 „ — „
Ogłoszenia po 20 kop. za wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce.

KONIE SANGUSZKOWSKIE.

(Dokończenie).

III.

Bawiąc ubiegłej jesieni na Wołyniu w Antoninach, w dobrach hr. Józefa Potockiego, miałem sposobność przyjrzenia się zbliska wielu okazom sanguszkowskiej krwi.

Jak wiadomo, całe stado po ks. Romanie przeszło na wnuka, a ostatnia wola zmarłego wyrażała, aby stadnina, podług tradycyi rodowej, była nadal utrzymywaną w kierunku wschodnim.

W Antoninach stado mieści się na folwarku, o jakie półtory wiorsty od pałacu; stajnie urządzone są odpowiednio do potrzeb hygieny i zdrowia, ale bez niepotrzebnych zbytków lub ostentacyi. Światła, powietrza przedewszystkiem jest bardzo dużo; tuż przy stajniach porobione są obszerne okólniki dla wypuszczania klaczy i młodzieży.

Matek stadnych widzieliśmy 42 [1]) i w tej liczbie 22 jest czystej rasy oryentalnej. Młodzieży starszej około stu sztuk stoi na innych folwarkach; źrebiąt zeszłorocznych było przeszło dwadzieścia. Całe stado ma wygląd zdrowy i syty, roczniaki [2]) są stosunkowo bardzo wyrośnięte i rozwinięte na swój wiek.

[1]) Ale nie jestto stała cyfra—bywa i więcej.
[2]) Z 1890 r.

Klacze anglo-arabskie (bo innych krzyżowań niema) są większe od wschodnich, ale głowy i szyje zachowały arabskie, a różnią się głównie, oprócz wzrostu, silniejszym rozwojem kostnym i wypukłejszą linią grzbietową. Oryentalne matki, nieduże, przedstawiają typy bardzo szlachetne, nogi mają suche, sprężyste. Gdzie są konie wschodnie, musi być i maść biała i siwa, ale sierść ta nie jest bynajmniej dominującą w stadzie, przeciwnie, przeważa maść kasztanowata i gniada. Najpiękniejsze matki, tak arabskie, jak i anglo-arabskie, są tej maści.

Młode ogiery, służące do użytku lub dopiero ujeżdżające się, stoją w przepysznej stajni naprzeciw pałacu. Konie te typem przypominają więcej anglo-araby, aniżeli czysto oryentalne, chociaż wiele jest bez żadnej przymieszki, jak nas zapewniano; wzrost ich stopniuje się od średniego do rosłego, czyli od 2 arszynów $2\frac{1}{2}$ werszków do 4 ar. $\frac{3}{4}$ w. Głowy tych ogierów, szyje, grzbiety są bardzo dobre, nogi suche, tylnie przeważnie prawidłowo postawione, w ogóle piękna w nich dużo; jedynie życzyć można jeszcze więcej kości, głębokości i obsadzistości w przodzie. Niektóre czołowe pary, tak harmonią budowy, jak elegancyą i ruchami, zwracałyby na siebie uwagę w Praterze i w Lasku Bulońskim.

Z pomiędzy młodzieży, bez różnicy płci, jest teraz wiele używanej do polowań par-force; podobny system jest bardzo racyonalny do trzeźwego ocenienia przychówku i zahartowania organizmu przyszłych reproduktorów.

Ogiery stadne przez jesień i zimę pomieszczone są również w stajni naprzeciw pałacu; na wiosnę przechodzą na folwark, gdzie stoją matki. Zeszłej jesieni, gdy zwiedzaliśmy antonińskie stado, reproduktorów arabskich było trzech: kary „Achmet“ z uzińskiej stajni hr. Branickiego, rosły ogier, silnej budowy, dość mięsisty,

z linią krzyża, pozostawiającą do życzenia. Po tym koniu obecnie jest najwięcej źrebiąt [1]).

Drugi ogier, nazwy „Proximo“, ciemno-gniady, importowany, wzrostu dość słusznego, wziętym był przez Anglików pod Tel-El-Kebirem. Typ tego konia jest szlachetny, suchy, kościsty; na nieszczęście, jest niepłodnym i ma lat 16 [2]).

Trzecim jest „Obejan vel Euclid“, sprowadzony z Indyj Wschodnich zeszłej wiosny przez hr. J. Potockiego. Koń ten przedstawia typ tak odrębny od przeciętnych arabów, że wielu pseudo-znawcom mógłby się niepodobać. Przedewszystkiem wystawmy sobie gniadego konia niemałego, o dość ciężkiem uchu i głowie, niczem nie przypominającej delikatności łebka gazeli, ale o silnym, muskularnym korpusie, o łopatkach rozwiniętych, z liniami skośnemi, tak bogatemi jak u folblutów, o nogach szeroko-kościstych, płaskich w piszczelu, a będziemy mieli wyobrażenie o „Obejanie“. Głowę osadzoną na ładnej, lekkiej szyi, zdobią duże, ogniste, czarne oczy; ujemną stroną nóg są przednie pęciny nazbyt długie, jak nazywają leżące.

Ale koń w ogóle imponuje muszkulaturą, siłą wiązań i tem czemś nieokreślonem, zdradzającem dzielność i energię—i te przymioty przewyższają niedostatki. Jako typ, jest coś pośredniego pomiędzy koniem muzułmańskim a pełnej krwi, posiada pierwszego skupienie, wyniosłość i rodzaj odsady ogona o długim bardzo włosie—a drugiego przypomina łopatkami i kośćmi.

„Obejan vel Euclid“, bo się w Indyach tak nazywał, urodził się w Arabii 1882 r. i był sprowadzonym do Indyj 1885 r., kupionym zaś został przez lorda W. Beresforda 1886 r., a od lorda nabył go hr. Potocki.

„Euclid“ przez lat trzy, a mianowicie 1885, 1886 i 1887 był używanym w Indyach do wyścigów, na hipodromach specyalnie urządzanych przez Anglików dla koni arabskich i wygrał w ciągu swego zawodu gonitewnego 1,602 f. s. Jednak jest dziwnem, że wyścigi dla koni arabskich, które się w Indyach coraz więcej rozgałęziają, odbywają się przeważnie na krótkich metach.

Rodowód „Euclida“, który mamy w ręku, przedstawia się tak, jakby był drukowanym w Londynie lub Paryżu, odbitym zaś był w Kalkucie na brystolowym papierze i zawiera: nazwisko konia, datę urodzenia, pochodzenie, to jest, że należy do rasy Nedżid i liczbę wygranych wyścigów.

Podobny rodowód konia wschodniego zaimponował nam swoją szczerością i prostotą, a dla oddania dokładniej naszego wrażenia, przytaczamy ustęp z dzieła p. Vallon, stosujący się do tego przedmiotu:

„Mniemają jeszcze powszechnie—mówi p. Vallon—że od 2,000 lat Arabowie zapisują w księgach genealogie swoich koni, że łączenie ich klaczy i rodzenie się źrebiąt ma miejsce w obecności świadków, że akt autentyczny, odpowiednio legalizowany, jest sporządzony dla stwierdzenia pochodzenia przychówku.

Nic nie jest mniej prawdziwem, jak to przekonanie, zaniesione do nas przez podróżnych Europejczyków i którego źródło tkwi w opowieściach, wymyślonych celowo przez handlarzy z nad Eufratu, Damaszku, Alepu, Hamah i t. d., aby wyzyskiwać łatwowierność Europejczyków i sprzedawać im konie o wiele wyżej nad ich wartość.

Gdyby w pustyni zapytano Anera lub innego z koczujących o wyciąg metryczny konia, którego sprzedaje, uśmiałby się z naszej łatwowierności. Prawdą jest, że handlarze, prowadzący swoje konie na targi Bagdadu, Bassory, Damaszku, Alepu, Medyny, Mekki, nie zapominają przywiązywać im u szyi amuletów, zawierających niby to wyciąg rodowodowy, ale to są, powtarzamy, środki podstępne, używane w celu opodatkowywania dobrej wiary Europejczyków.

Byłoby zresztą bardzo dziwnem—dodaje wzmiankowany autor aby naród, niemający stanu cywilnego, posiadał stałą genealogię swoich koni, utrzymywaną w zupełnym porządku—i to więcej niż od 2,000 lat.

W rzeczywistości Arabowie znają genealogię swoich koni do drugiego, a rzadko trzeciego pokolenia. Nie wiedzą zresztą ani liczby odmian lub różnych familij, które zawiera rasa arabska, ani cech właściwych każdej odmiany. Jednak wszyscy mieszkańcy Syryi zgadzają się na podział swoich koni na dwie wielkie klasy: 1) konie szlachetne „koheil“ lub „neżdi“, 2) konie pospolite, zwane „gnedich.“

Piszemy się w zupełności na słowa p. Vallon, chociaż mogą rozproszyć wiele poetycznych złudzeń; ale to już cecha naszego wieku, że pod skalpelem i mikroskopem indukcyi pierzchają legendy i podania.

Nasuwa się teraz pytanie, czy ten brak pewnych, piśmiennych genealogij, może zmniejszyć wartość koni oryentalnych?

Odpowiemy przecząco, bo wartość tej pierwotnej aryjskiej rasy polega na tem, że jest wolną od przymieszek, naleciałości, niepotrzebnych limf, tłuszczów ras amerykańskich—i że od wieków pielęgnowana w jednym kierunku, dawała tylko rącze i wytrzymałe bojowe konie. Jednak z postępem cywilizacyi, ze zmniejszeniem się koczowisk i pastwisk, szlachetny koń wschodni, jak już wyłuszczaliśmy, degenerować się musi. I ta sama cywilizacya, która gnębi bieguna z pustyni wraz z jego panem, musi *umiejętną hodowlą, próbami reproduktorów* starać się utrzymać go przy dawnej sile i energii, jeżeli w niedalekiej przyszłości, jako „krew odżywcza“, nie ma być zupełnie straconym.

Która zaś z odmian wschodnich jest najwyższa?—odpowiedź bardzo trudna.

Jako ojczyznę konia arabskiego uważają Małą Azyę, brzegi Tygru i Eufratu; ale czy konie szlachetne perskie, berberyjskie, nie mają już być cenione?

Wielki znawca koni wschodnich, generał Daumes, powiedział: „Niech nazywają konie arabskiemi, berberyjskiemi, perskiemi, to bez znaczenia, to tylko imiona. Nazwisko rodziny jest: „koń wschodni“.

Przyznając słuszność autorowi „Koni z Sahary“, musimy zaznaczyć, że zachodzi niemała różnorodność w typie i indywidualności koni oryentalnych. Jako piękno, harmonię kształtów, konia z Małej Azyi można postawić na pierwszym planie. Odnośnie dzielności, wytrzymałości, ruchów—to znów zdania są podzielone.

Bohaterski emir Abd-el-Kader utrzymywał, że koń berberyjski przewyższa przymiotami bojowego konia arabsko-azyatyckiego. Faktem jest, że słynny protoplasta folblutów, „Godolphin-Arabian“, był berberyjskiego pochodzenia.

Zważywszy różnorodność odmian wschodnich koni i brak „pewnych“ rodowodów, to stado, rozwijające się w tym kierunku, nie może pochodzić od jednej gałęzi wielkiej rasy arabskiej, ale najmniej kilka odnóg składa się na nie. Przy zawiązku sanguszkowskiego stada użytemi zostały „różne“ ogiery wschodnie—matki przeważnie były krajowego pochodzenia. Klacze w dawnych stadach polskich, staranniej prowadzonych, były bardzo szlachetne, niemniej były krwi mięszanej; za inne uważać je nie możemy.

Kronika chrestowieckiego stada wykazuje nam, że od 1801 r. stale konie ze Wschodu sprowadzano, lub nabywano w Konstantynopolu i Wiedniu, przy nadarzają-

---

[1]) „Achmet“ w ciągu zimy zamieniony został na prześlicznego Zarifa z Babolny, maści złoto-bułanej i jakby utoczonych kształtów. Po Zarifie widzieliśmy w Antoninach parę 4-letnich źrebic nadzwyczaj szlachetnych, a klacze były posyłane do niego na Węgry. Zarif ma obecnie lat 13, otrzymał pierwszą nagrodę na wystawie wiedeńskiej w dziale oryentalnym; z Babolny wypuszczono go jedynie dla znacznej ilości matek, jaka jest po nim w stadzie. Zarif pochodzi od rodziców, przyprowadzonych ze Wschodu; wzrostu jest średniego, nogę ma krótką, obsadzistą; głowa, szyja, kłęb nadzwyczaj rasowe, ruchy lekkie, sprężyste, kłus sztychowy. Słowem koń dzielny i piękny.

[2]) Przez zimę tak podupadł, że musiał być wybrakowanym.

cych się sposobnościach. Liczba importowanych ogierów, jak widzieliśmy, jest bardzo znaczna, klaczy zaś nadzwyczaj mała. Czyli, stado sanguszkowskie uszlachetniało się wciąż przez ogiery—ale nie założyło zrazu pepiniery folblutów. Niemniej stado, postępujące wciąż w jednym kierunku, wytwarza już typ i wybitne cechy tabunowe; konie sanguszkowskie noszą te cechy na sobie, a przez podstawową przymieszkę krwi polskiej, wypadkowo i homeopatycznie angielskiej, zyskały wzrost, zachowując suchość.

Konie sanguszkowskie są odpowiednie, tak do wierzchu, jak i zaprzęgu, nawet miejskiego—i są bardzo cenne pod względem użytkowym. W reprodukcyi, jak wszystkie konie „bardzo szlachetne", muszą być umiejętnie krzyżowane i hodowane, aby dały właściwe owoce.

Rozdwojenie stada w Antoninach na czysto wschodnie i anglo-arabskie, uważamy za bardzo właściwe—takie klacze, jak sanguszkowskie, nie powinny zbaczać z wytkniętej drogi, a teraz, przy odpowiednim doborze ogierów [1]), tak jedne matki, jak i drugie, mogą wykazać swoją wartość.

W ten sposób pragnienie całego życia księcia Romana zostanie spełnionem—krew wschodnia, tradycyjna, sanguszkowskich koni nie zdegeneruje—i klacze z tych stad mogą płodzić i zwycięzców na torach.

S. Wotowski.

CYRKULARZ
do
Głównego Zarządu Stadnin Państwa.

Podług wykazów Głównego Zarządu, byt materyalny większej części istniejących Towarzystw Zachęty przedstawia się niezabezpieczonym do tego stopnia, że nawet nieznaczne wypadki pociągają częstokroć za sobą niemożność wypełnienia przyjętych na siebie zobowiązań; porozumiawszy się z Ministrem Spraw Wewnętrznych, postanowiłem ogłosić niżej załączone prawa, obowiązujące wszystkie Towarzystwa Wyścigowe, tak kłusaków, Zachęty, jak i inne, pozostające pod rozporządzeniem Głównego Zarządu Stadnin Państwa, bądź to dziś istniejące, bądź w przyszłości mające być otwartemi.

Dnia 14 (26) Czerwca 1891 r.

Podpisał: Główno-Zarządzający Stadninami Państwa, Generał-Adjutant *hr. Woroncow-Daszkow.*

PRZEPISY
obowiązujące wszystkie Towarzystwa Zachęty, pozostające pod rozporządzeniem Głównego Zarządu Stadnin Państwa.

1. Towarzystwa mają odkładać po każdym sezonie wyścigowym, jako rezerwowy kapitał, nie mniej jak 20% od czystego dochodu, który wpłynął do kasy każdego Towarzystwa, obliczając czysty dochód podług ogólnego sezonowego przychodu, z wyjątkiem wydatków, poniesionych na urządzenie gonitw, a mianowicie: rozegranej sumy nagród od Towarzystwa (oprócz stawek), utrzymanie hipodromu i budynków, znajdującej się przy nich służby i sekretarza, o ile pobiera pensyę i tym podobnych drobnych wydatków.

2. 20% odkładać tak długo, aż rezerwowy kapitał dojdzie do cyfry, dwa razy przewyższającej sumę nagród dorocznie rozgrywanych.

3. Rezerwowy kapitał powinien być przechowywanym w Banku Państwa, jego Oddziałach lub Filiach, w gotówce lub w listach procentowych (jedynie państwowych lub przez Rząd gwarantowanych).

4. Rezerwowy kapitał może być naruszonym nie inaczej, jak z decyzyi Ogólnego Zebrania, potwierdzonej przez Główno-Zarządzającego Stadninami Państwa. Wskutek czego na wice-prezesach spoczywa obowiązek, aby nie dozwalając żadnych przedwstępnych rozporządzeń, po uzyskaniu uchwały Ogólnego Zgromadzenia, przedstawili takową kopię (ze swoim podpisem) do zatwierdzenia Główno-Zarządzającego i tylko po uzyskaniu przyzwolenia tego rodzaju, zajęli się jego urzeczywistnieniem.

5. Jeżeli pewna część rezerwowego kapitału wydaną zostanie, zgodnie z powyższym paragrafem, a reszta okaże się mniejszą od cyfry wyszczególnionej paragrafem 2, to Towarzystwo obowiązane jest znowu zacząć odkładać 20% od czystego dochodu, stosownie do parag. 1-go i uskuteczniać to tak długo, dopóki kapitał nie dojdzie wymaganych rozmiarów.

6. Tworzenie nagród na nieokreśloną liczbę lat i naznaczanie nagród na przyszłość z wczesnemi zapisami może mieć miejsce nie inaczej, jak za potwierdzeniem Główno-Zarządzającego; wskutek czego wice-prezesi powinni przedstawić uchwałę Ogólnego Zebrania (w kopii ze swoim podpisem), które postanowiło podobną nagrodę i dowody możebności wypełnienia przez Towarzystwo przyjętego na siebie zobowiązania—i tylko po otrzymaniu pozwolenia od Główno-Zarządzającego może być ogłoszonem utworzenie podobnej nagrody.

7. Do 1-go Października bieżącego roku, wszystkie wyścigowe, kłusowe i inne Towarzystwa Zachęty, będące pod zwierzchnictwem Głównego Zarządu Stadnin Państwa, obowiązane są przedstawić przybliżony swój budżet (pozycye dochodów i wydatków) na 1892 r., poczem niezadługo przesłać do zatwierdzenia Główno-Zarządzającego i projekt programu na następny rok.

Te Towarzystwa, które nie prześlą budżetu w oznaczonym terminie, pozbawione są prawa urządzania prób następnego roku, a jeżeli i następnie niniejszy przepis nie będzie wypełniony, Towarzystwo zostanie zamkniętem.

Do chwili otrzymania zatwierdzonego projektu nagród, publikacya takowego jest wzbronioną.

8. Na przyszłość coroczne przedstawianie budżetu do 1-go Października i programu, w jak najprędszym terminie, do zatwierdzenia przez Główno-Zarządzającego, spoczywa na wice-prezesach, a niewykonanie niniejszego pociąga za sobą następstwa, przewidziane w powyższym paragrafie.

9. Budżety Towarzystwa, po przejrzeniu ich w Głównym Zarządzie, będą zatwierdzone przez Główno-Zarządzającego do 1-go Stycznia następnego roku. Do otrzymania wiadomości od Głównego Zarządu o potwierdzeniu budżetu lub jego zmianie, takowy może być w praktyce stosowanym.

10. Żadne wydatki, niezamieszczone w budżecie, nie mogą być cierpiane w ciągu roku bez zezwolenia Główno-Zarządzającego; jako wyjątek, może być uważaną tylko suma nadbudżetowa, która Ustawą jest przewidziana, w razie konieczności stwierdzonej przez wice-prezesa.

Również zabrania się samowolnego zaciągania długów przez Towarzystwa, pod jakąkolwiek postacią.

11. Do 1-go Października 1891 r., niezależnie od budżetu na 1892 r., Towarzystwa obowiązane są przedstawić wiadomości o rezerwowym kapitale i o długach, jeżeli takowe istnieją, z wyszczególnieniem terminu mającej mieć miejsce spłaty i przypuszczalnych środków do uskutecznienia jej.

12. Szczegółowe sprawozdania o pieniężnych obrotach (przychód i rozchód), ze specyalnym wykazem rezerwowego kapitału i długów, obowiązkowo należy przesyłać do Głównego Zarządu, nie później jak do 1-go Lutego n. r.

Uwaga. Przesłanie do Głównego Zarządu wyszczególnionych powyżej pilnych wiadomości dozwala się i prędzej,

---

[1]) Tej wiosny do klaczy anglo-arabskich będzie użyty znany kasztanowaty „Melbourn" (Saxifrage i Australia), urodzony 1885 r W roku zeszłym były łączone z „Drum Majorem" (Kettledrum i Redpole), ur. 1869 r. „Drum-Major" był dzierżawionym od Zarządu stadnin. Znajduje się też w Antoninach siwy „Telegraf" (Germes i Trompette), ur. 1882 r. Do tej pory potomstwo po nim nie było bardzo udane, dają mu teraz klacze mniej szlachetne. Po „Drum-Majorze" młoda progenitura silna i koścista.

niż naznaczone terminy, ale w żadnym wypadku później od takowych.

13. Na wypadek stwierdzonej konieczności, Główno-Zarządzający posyła osoby do szczególnych poruczeń, dla zasiadania w Komisyi Rewizyjnej, na prawach jej członków, wybranych przez ogólne Zgromadzenia, albo dla samodzielnej rewizyi nieruchomości, kapitałów, rachunków i w ogóle wszystkich spraw, dotyczących każdego Towarzystwa.

Rzut oka na przeszłość naszych wyścigów.

(Dalszy ciąg).

W r. 1859 gonitwa Union powtórzoną została, stosownie do warunków propozycyi—i do startu stanęło sześć koni, czyli liczba niesłychana na ówczesne czasy. Mierzyły się: 4-let. „Malborget" (Brilliant i Federsüs) hr. Renarda, p. l. „Sechs und Sechzig" (Sheet Anchor i Promise) hr. Goetzen, 4-let. „Yugurd" (Ładny i Pogoda) bar. Keüdell'a, 5-let. „Zoto" (Zananim i Ebony) hr. W. Zamoyskiego, 5-letni „Uncle - Tom" (Doctor i Ukraine) hr. Lehndorfa i 5-let. „Walmer" (Chatam i Bridle) hr. Krasińskiego.

Union 3,000 rs. odpowiadał zatem w pełni swojemu założeniu, bo pomimo ograniczenia, że zwycięzca nie może być wyprowadzonym z kraju, sprowadza on w mokotowskie szranki coraz większą liczbę zapaśników. Ale charakterystycznem jest, że większość koni, mających się ubiegać o nagrodę Union, nietylko że była pochodzenia zagranicznego, ale i należała do cudzoziemców.

Również wymownie świadczy o ubóstwie ówczesnej naszej hodowli to, że żadna ze starszych stajen nie postawiła do najznaczniejszej nagrody ani jednego ze swoich koni, tylko widzimy nowe, po raz pierwszy błyszczące na warszawskim torze, barwy hr. L. Krasińskiego.

Lata 1856 i 1858 powinny żywo uzmysławiać się tym wszystkim, których krajowa hodowla szczerze interesuje, albowiem one znamionują początek działalności najpotężniejszych naszych stad, które są położone w Sernikach i Krasnem i których wartość i zasługi zdaje się zbytecznem jest wymieniać.

Hr. L. Krasiński rozpoczął swoją działalność turfową wzmiankowanym importowanym „Walmerem", dwoma klaczami, sprowadzonemi również z zagranicy, „Eloquence" (Chatam i Syntaxine) i 4-let. „Sunflower" (Tufhhunter i Scart)—oraz pochodzenia janowskiego 6-let. „Śmiałą" (Redcar i Krasawica). Oto była pierwsza stawka koni, którą wyprowadziła na nasz tor, dziś tak liczna i zasobna, stajnia hr. L. Krasińskiego.

Union wygrał „Walmer", przebiegając 3½ wiorst w 4 m. 50 s.; wróżba przyszłości dla nowej stajni była świetna. Drugim „Uncle-Tom", który zajął to samo miejsce, co poprzedniego roku; trzecim „Zoto".

Ogółem współubiegało się koni w Warszawie w 1858 roku 33 i oprócz wymienionych właścicieli, którzy dostawili po parę sztuk, hr. Adam Krasiński przyprowadził dwóch szermierzy: „Miss Ellę" (Grey-Momus i Emma) i „Wartę" (Cyrus i Hexe); hr. Augustowa Potocka trzech po „Paladinie": „Alarma", „Wichra", „Dobosza"; rządowe stado janowskie czterech: „Rennera" (pół-krwi po Redcarze), „Monitora" (pół-krwi po Iron Mareshal), „Retrivera" (pół-krwi po Redcarze) i „Toasta" (pół-krwi po Tordesillasie); J. U. Niemcewicz (którego konie były dorywczo przedtem meldowane) dwóch: „Gipsy" (Sir Robert i Queen) i tejże 4-let. starszą siostrę „Beauty".

Hr. K. Branicki przysłał „Sangstera" po „Stingu", a hr. A. Branicki klacz „Lizzy" po „Lorrelu", p. Zednik zaś „Securiti" po „Recovery".

Stajnia hr. W. Wołłowicza nie dostawiła żadnych koni i młoda stajnia sernicka również nie figuruje na liście.

Nagrodę Towarzystwa 150 rs. w podwójnym dwuwiorstowym obiegu wygrał „Renner", drugim „Alarm"; pierwsza próba 2 m. 50 s., druga 4 m. 48 s. W nagrodzie dla koni 3-let., tak krajowych, jak i zagranicznych, dyst. $1\frac{1}{2}$ wiorsty, bez powtórzonego obiegu, pierwszą stanęła „Gipsy" w 2 m., za nią „Wicher" i „Toasta". Nagroda puhar srebrny wartości 200 rs. Stawki po 20 dukatów.

Gonitwy specyalne dla koni trzyletnich były nader rzadkie w ówczesnych programach; pierwszą, która się odbyła na tej samej mecie, odnaleźliśmy poprzedniego roku.

W nagrodach z przeszkodami, utworzonych z podpisów po 50—60 dukatów, odznaczył się wybitnie p. l. „Godolphin" (Beyrout i Gnade) hr. Lehndorfa, który trzy razy startował i trzy razy zwyciężył, mając wprawdzie do zwalczenia jednego lub najwięcej dwóch współzawodników. Sprawozdanie oficyalne nie podaje nazwisk jeźdźców, którymi byli tak dżentlemani, jak dżokeje. „Godolphin" był znanym steeple-chaserem w Niemczech.

Nagrodę rządową, puhar wartości 200 rs., dla koni wszystkich krajów i wszelkiego pochodzenia, nie starszych nad lat 6, dystans $1\frac{1}{2}$ w potrójnym obiegu, wygrał za pierwszym razem 5-let. „Songster" w 2 m. 12 s. hr. K. Branickiego, mając za sobą „Uncle-Toma" i „Eloquence". Za drugim obiegiem pierwszy „Uncle-Tom" w 2 m. $6\frac{1}{2}$ s., drugą „Eloquence", trzecim „Songster". W ostatecznej próbie utrzymał zwycięstwo ogier hr. Lehndorfa w 2 m. $11\frac{1}{3}$ s., drugą 5-let. „Książka" (Ładny i Pagoda) bar. Keüdella, za nią „Songster", któremu, podług paragrafu 46, obowiązującego wówczas Jockey-Clubu Niemiec północnych, przysądzono drugą nagrodę.

We wzmiankowanej gonitwie startowały, oprócz wyszczególnionych koni, jeszcze: „Monitor rządowy" i „Resolut" (Sir Robert i Queen) hr. Andrzeja Zamoyskiego, ale wszystkich prób nie wytrzymały.

W nagrodzie rządowej, puhar wartości 300 rs., „Walmer" obiegł sam (walk-over) trzywiorstową metę.

Wyścigi odbyły się w dniach 13 i 14 Czerwca; na nagrody wyścigowe Towarzystwo poświęciło 1,375 rs., rządowy zasiłek wynosił 500 rs.

W 1859 r. Union, chociaż został rozegranym w tych samych warunkach, nie przedstawia tego interesu, co roku poprzedniego—cudzoziemcy nie przyprowadzili już swoich koni i widzimy u startu tylko dwóch współzawodników, wprawdzie nieznanych i należących do krajowych właścicieli, a mianowicie: 4-let. „Apropos" (Blackdrop i Andrey) L. Grabowskiego i „Chadwicka" (Sir Robert i Queen) A. hr. Branickiego. Trzeci koń 6-let. „Phoebus" [1]) (Blomsbury i Camel) zapisany jako Stanisława Grabowskiego, został cofnięty.

Oprócz „Apropos", sprowadził jednocześnie sernicki hodowca 5-let. „Unę" (The Doctor i Ukraina), czyli zacząwszy skromnie swoją działalność latoroślami janowskiego stada, wkrótce zrozumiał, że trzeba podwalin silniejszych, krwi absolutnie pełnej—i zwrócił się na Za-

---

[1]) Po różnych poszukiwaniach doszliśmy do przekonania, że w r. 1841, oprócz zawiązania się Towarzystwa, odbyły się pierwsze gonitwy na mokotowskiem polu. Urzędowa jednak relacya tych gonitw zaginęła i musimy posiłkować się prywatnemi relacyami. Otóż do gonitw 20 Czerwca 1841 r. stanęły z wybitniejszych koni: klacz p. Wężyka „Lady Stanhope" która zdobyła najznaczniejszą nagrodę 375 rs., druga nagroda 225 rs. została nierozegraną, trzecia, puhar srebrny wartości 800 złp, jak naówczas liczono, przypadła stadu janowskiemu, czwartą, puhar oszacowany na 500 złp., przyznano klaczy p. Dąbrowskiego.

Szczegóły te czerpiemy z „Gazety Polskiej" z r. 1885 dnia 26 Czerwca, z pobieżnego artykułu „Historya Wyścigów", właściwiej wzmianka o wyścigach warszawskich.

[2]) Niejakiego „Feleus'a" po tymże „Blomsbury" i „Camelu" sprowadził p. L Grabowski z Niemiec i było to jego pierwsze kupno za granicą; mniemamy, że to ten sam koń i w sprawozdaniu musiał być błąd, w nazwisku konia popełniony.

chód, od czego zaczął hr. L. Krasiński, importując odrazu „Walmera“ i kilka klaczy.

W tymże czasie co „Apropos“, był kupiony przez p. L. Grabowskiego i „Percy“ (Blackdrop i Ukraina) od p. Hahna w Basedow w Meklemburgii; ogier ten oddał nieocenione usługi rozwijającemu się stadu.

„Apropos“ wygrał Union bardzo łatwo w 4 m. 32 s. „Chadwick“ przyszedł za nim nieblisko.

Jako nowość w programie na rok 1859 widzimy po raz pierwszy specyalny wyścig dla klaczy (Oaks), ale na szczególnych warunkach, bo źrebice, mające w nim startować, powinny były mieć nie mniej jak cztery lata, a nie więcej, jak sześć.

Nagroda była rządowa „w gotowiźnie“ 800 rs., stawka 150 rs., z których przepadku 100 rs., dystans $3^1/_2$ wiorst Unormowanie wagi podług dzisiejszych naszych pojęć bardzo oryginalne, bo koń 4-let. w stosunku do 5-let. nosił mniej więcej tę samą różnicę wagi, jaką obecnie kładziemy pomiędzy koniem 3-let. a 4-let., czyli klacz 4-let. była obciążona 145 f., 5-let.—160 f., 6-let.—170 f. Obecnie normujemy konia 4-let. i 5-let.—5 funt., a starszego od 4-let.—8 f.

Do owego *sui generis* Oaksu stanęły trzy klacze, znane z przeszłorocznych występów, a mianowicie: 4-let. „Gipsy“ J. U. Niemcewicza, 4-let. „Miss Ella“ hrabiego Adama Krasińskiego i 5-let. importowana „Una“ L. Grabowskiego. Ostatnia zwyciężyła w 4 m. 40 s., mając za sobą „Miss Ellę“, jak sprawozdanie oficyalne oblicza, na długość sześciu koni. Drugi koń otrzymał połowę stawek i przepadków.

W nagrodzie rządowej o puhar wartości 300 rs., zwycięzca zeszłorocznego Unionu, „Walmer“ hr. L. Krasińskiego, obiegł sam trzywiorstową metę.

W stałym Handicapie, uformowanym ze stawek po 50 rs. i przepadków po 30 rs. (propozycya hr. E. Wołłowicza i hr. A. Krasińskiego) spotkały się „Apropos“ i „Walmer“ na dystansie $3^1/_2$ wiorst—i ogier L. Grabowskiego zwyciężył dość łatwo w 4 m. 45 s.

Wagi w sprawozdaniu nie są pomieszczane, coby więcej uplastyczniało gonitwę. Już to dawniejsze sprawozdania, przy sileniu się o drobiazgowość, są wielce niedokładne. A w tych czasach tak mało zajmowano się u nas gonitwami, że innych dokumentów, oprócz nich, nie posiadamy.

Koni rządowych sprowadzono do Warszawy tylko trzy i chociaż 6-let. „Renner“ (Redcar i Negretto) wygrał nagrodę rządową, puhar wartości 200 rs., na mecie $1^1/_2$-wiorstowej, bijąc „Słownego“ J. U. Niemcewicza i „Ryczkę“ hr. A. Potockiej i zdobył nagrodę Towarzystwa 150 rs. na dystansie 2 wiorst, niemniej prepondrencya janowskiego stada obniżyła się nadzwyczaj. A przyczyną tego było, że stajnie prywatne podniosły poziom swoich biegunów, tak przez importacye, jak i po części umiejętniejszy wychów—i że w samym Janowie hodowla koni rasowych od jakich 10 lat zaczęła upadać, przez używanie ciężkich koczhorsów, jako reproduktorów. A napływ najszlachetniejszych ogierów, tak angielskich, jak wschodnich, jaki miał miejsce przez trzydzieści parę lat od założenia stada (1817 r.), przerwanym został. (D. c. n.)

St. Wołowski.

KORESPONDENCYA.

Wyścigi letnie w Moskwie.

Pierwszy rzut oka na rezultaty letniego sezonu wyścigów w Moskwie wskazuje, iż przedstawiciele naszej hodowli odgrywali w próbach klasycznych wybitną, a nawet pierwszorzędną rolę. Tradycyonalny *produce* wygrywa „Chapeau bas” p. L. Grabowskiego, *derby*—„Rymko-Rajgis” p. T. Dorożyńskiego i Skarzyńskiego, a chowu hr. Wojciecha Poletyłły; w *Oaksie* za rządową „Cartelle” przychodzi „Gilt” p. J. U. Niemcewicza i otrzymuje pierwszą nagrodę. W wyścigach dla starszych koni, „Krakus” p. L. Grabowskiego zmusza „Trytona” do podziału nagrody moskiewskiej, przychodząc z nim głowa w głowę, a w Cesarskiej bije go już łatwo na pół długości. W szeregu drugorzędnych szermierzy wyróżnia się „Gaston Phoebus” p. L. Grabowskiego, który wygrywa czterowiorstowy wyścig o nagrodę Grünwaldowską i po za tem jedną pierwszą i dwie drugie nagrody. Wreszcie w spisie zwycięzców widzimy „Roi de la Baltique” i „Helę” L. Grabowskiego oraz „Reine Margot” i „Enidę” J. U. Niemcewicza.

Ale pomimo to, pomimo tych zewnętrznych blasków, ostatni sezon letni wywarł, na mnie przynajmniej, przygnębiające wrażenie. Moskiewskie letnie wyścigi są punktem kulminacyjnym każdorocznej kampanii wyścigowej; co tylko najlepszego i rzeczywiście dobrego posiada hodowla krajowa, wszystko to pojawia się na Chodyńskiem polu do walki o najcenniejsze i najbardziej zaszczytne premia.

Od lat wielu przywykliśmy widzieć tutaj hodowców z Królestwa w pierwszym rzędzie. Spojrzmy trochę wstecz, weźmy sprawozdania z lat 1884, 1885, 1886, a pierwszeństwo hodowli z Królestwa jaskrawo rzuca się w oczy; zwraca na siebie uwagę nietylko dobór sił, ale i liczba konkurentów; widzimy licznych przedstawicieli ze stajen L. hr. Krasińskiego, L. Grabowskiego, J. U. Niemcewicza, Wł. Mysyrowicza, L. Kronenberga, Aug. hr. Potockiego....

A w tym roku?...

Jeden p. Ludwik Grabowski stanął jak po dawnemu, z imponującą liczbą i siłą. Pan marszałek Niemcewicz puszczał pięć koni, z których dwa były przedstawicielami stada p. Mysyrowicza, puszczał je nader ostrożnie i tylko „Gilt“ stawała do próby klasycznej. Ze stada hrabiego Krasińskiego, które liczy przeszło 40 matek, przysłano ledwie 5 koni. Na nieszczęście, rzeczywiście wybitna „Penelopa”, przyszedłszy do Moskwy, zasłabła i padła; „Armida“ nie była „w porządku“, a te, które biegały, nie miały żadnego powodzenia. Barwy, pod któremi tylokrotnie przodowały: „Rhea”, „Francesca”, „Highland”, „Baronet”, „Ruler”, obecnie we wszystkich klasycznych próbach świeciły nieobecnością. Nieobecne były również barwy hr. Potockich, J. Reszkego, a pp. Wł. Mysyrowicza i L. Kronenberga całkiem znikły z toru.

W owych latach bywało u startu na Chodyńskiem polu około pięćdziesięciu sztuk naszego przychówku, w tym roku doliczyliśmy się ledwie siedemnaście.

Rozbiór przyczyn i skutków takiego rezultatu odkładam do pory zimowej, teraz pora poświęcić swą uwagę samej walce. Nie dziw, iż w obec tego, co powiedziano wyżej, wypadnie mówić niemal wyłącznie o koniach L. Grabowskiego. Przedewszystkiem o trzylatkach. „Gierdawa”, uważany w Warszawie za lepszego, w Moskwie był zupełnie nie *w porządku*, na *Derby* wyglądał niezadawalniająco, był bardzo spocony i chociaż zrazu trzymał się nieźle, w końcu był bez miejsca. Obiecująca „Fine Fleur” chodziła marnie, ale i jej zdrowie podobno pozostawiało do życzenia. Na bohatera wyrósł „Chapeau-bas”, tryumfator zeszłej jesieni. W wyścigu *produce* „Chapeau-bas” szedł do ostatniego zakrętu zupełnie w tyle, dopiero na prostej linii Goodway rzucił go naprzód, łatwo wyminął „Grafa Janowskiego“ i na ostatnich sążniach pobił o łeb „Bohdana Chmielnickiego”. W trzy dni potem zapisano go z „Trytonem” i „Korfu” do nagrody Dolgorukowskiej, dystans 2 w. „Tryton” prowadził, od wiorsty. „Chapeau-bas” zerwał się z ostatniego miejsca, odrazu doszedł „Trytona” i rozpoczął walkę. Przy ostatnim narożniku „Chapeau-bas” cokolwiek się wysunął, ale u słupa dystansowego „Tryton” pod batem i ostrogą znowu wychodzi na czoło, trzylatek słabnie i na ostatnich sążniach oddaje i drugą nagrodę „Korfu”, który długi czas nie mógł zdążyć za pierwszemi końmi i tylko pod koniec zrównał się, gdy tamci całkiem z sił opadli. *Vox populi* przyznał, iż gdyby „Chapeau-bas” nie rozpoczął walki zbyt wcześnie, byłby bezwarunkowo łatwym zwycięzcą.

W każdym razie walka, w której „Tryton" musiał użyć wszystkich sił, stworzyła wysokie pojęcie o klasie „Chapeau-bas" i przewidywano w nim zwycięscę *Derby*. Ale wysiłki w poprzednich walkach nie uszły bezkarnie. Przed samem Derby „Chapeau-bas" widocznie przypadał na przednie nogi, szedł sztywno i stąpał nieśmiało. Sądzono, że w szybkim galopie powoli się „rozejdzie" i puszczono go do walki. Niestety, po strasznie twardym gruncie koń szedł jak związany i chociaż zbliżył się na chwilę do przodujących, w końcu znowu odpadł, dzieląc losy swych poprzedników: „Kordeckiego", „Gayaré" i „Krakusa". Każdy z nich posiadał ogromne szanse na Derby, a żaden nie był pierwszym. Tegoroczny zwycięzca „Rymko-Rajgis" wygrał rzeczywiście w wielkim stylu, prowadził wyścig z miejsca do miejsca i nikt ani na chwilę nie mógł go zmusić do walki. Przyszło mu to tem łatwiej, iż był zupełnie zdrów i świeży, ponieważ długo przedtem nie biegał; konie p. Grabowskiego nie były „w porządku" i po części można powiedzieć to samo o „Grafie Janowskim" i „Bohdanie Chmielnickim", chociaż swoją drogą „Rymko Rajgis" wydaje się koniem lepszej klasy. Z budowy czyni „Rymko Rajgis" wrażenie imponujące, a dzięki ostrożnej eksploatacyi i umiejętnemu traningowi nie sprawdziły się podejrzenia co do miękkości jego organizmu. Gdyby „Rymko Rajgis" pochodził z któregokolwiek z naszych wybitnych stad pełnej krwi, zwycięstwo jego byłoby rzeczywistym tryumfem. Niestety, hr. Poletyłło zajmował się hodowlą tylko dorywczo i wychów takiego konia jak „Rymko Rajgis", jest dla niego bardzo szczęśliwym, ale dla hodowli w ogóle czysto przypadkowym rezultatem, bez żadnego znaczenia dla przyszłości

Wspomniałem, że były dwie walki „Krakusa" z „Trytonem." Za pierwszym razem „Krakus" miał jeszcze widocznie mało roboty i utrudniony oddech tamował jego szybkość. Na *Cesarską* Goodway wyczekiwał spokojnie do ostatka, chociaż widocznem było, iż w każdej chwili mógł dojść i wyminąć przeciwnika. U dystansu „Krakus" zrobił swoje z łatwością i całkiem wstrzymywany, wygrał na pół długości. Szybkość wyścigu i 4 wiorsty przebyte w 4′ 57″ jest u nas niesłychaną; cztery ostatnie pół-wiorsty, gdy „Tryton" chciał uciec od przeciwnika, zrobiono z następującą bajeczną szybkością: 35″+34″+34″+37″, czyli 2 w. w 2′ 20″. Niczego podobnego nie dokazał dotychczas żaden z koni kiedykolwiek zrodzonych w Królestwie i Cesarstwie. „Tryton", który zawsze walczy chętnie i w ostatnim czasie już raz walczył z „Krakusem", a potem z „Chapeau-bas", widocznie zanadto się wysilał, gdyż nazajutrz ścięgna obu przednich nóg okazały się naruszone (brok-daun). „Krakus" skwitował się za zeszłoroczną porażkę w *Derby*.

Wyścig Oaks o nagrodę Trzechgórną, był znacznie mniej interesujący, ponieważ klasa klaczy trzyletnich w tym roku jest nader niska i najlepsze jej przedstawicielki nie mogą konkurować ze zwycięzcą Derby i jego współzawodnikami.

Co do „Trytona" i „Krakusa", to nie ulega wątpliwości, iż żaden z poprzedników ich nie przewyższa, a wyścig „Chapeau-bas" z „Trytonem" pokazał, iż tegoroczne czołowe trzylatki należą również do bardzo wysokiej klasy.

Wyścigi w Carskiem Siole i jesienne w Moskwie dadzą jeszcze dokładniejsze pojęcie w tym względzie.

K. Stolpe.

Wystawa Myśliwska w Petersburgu.

Maneż Michajłowski, opróżniony po wystawie koni, zajęły 13-go Maja r. b. dwa pokrewne towarzystwa: „Zwolenników chowu psów rasowych" i „Zachęty do rozwoju poprawnych psów myśliwskich". Czwarta to z rzędu wystawa łowiecka. Tegoroczna wystawa wiosenna miała zakres szeroki; obejmowała bowiem, oprócz działów psów myśliwskich, broni i przyborów łowieckich, działy psów podwórzowych i pokojowych, modele zwierzyńców i bażantarni, obrazy i fotografie, zwierzęta i ptaki wypchane, oraz konie myśliwskie—„huntery".

Z większą częścią ostatnich spotkamy się na „concours hippique", gdzie będziemy mieli sposobność ocenić je lepiej; tutaj tylko wspomnę o dwóch doskonałych turkmenach ks. Wiazemskiego, bardzo rosłych, urodziwych i kościstych koniach [1]), mających, sądząc z wyglądu zewnętrznego, niewiele cech wspólnych z innemi stepowcami. Jeżeli okazy, któreśmy widzieli, przedstawiają typ przeciętny, to w takim razie, przy znanej jego wytrzymałości, koń turkmeński przedstawia materyał hodowniczy, z którego w krótkim przeciągu czasu możnaby, zastosowawszy reproduktory pełnej krwi [2]), wytworzyć doskonałego konia, nietylko żołnierskiego, ale i oficerskiego.

Dział broni reprezentowany jest bardzo skąpo, bo przez jednego tylko fabrykanta, H. Lejeune'a. Odrobienie fuzyj w stylu angielskim, chociaż brak im lekkości i elegancyi ostatnich—ceny szalone. P. Lejeune dostał złoty medal za fuzyę bezkurkową systemu Iwaszencowa, która, ze względu na dogodność i praktyczność, zasługuje na obszerniejsze opisanie.

W ogóle bronie bezkurkowe nowych systemów coraz się bardziej rozpowszechniają i zasługują na to w zupełności; oprócz bowiem szybkości w odwodzeniu kurków, które uskutecznia się zwykle równocześnie z otwieraniem fuzyi dla wyjęcia wystrzelonych nabojów, dają one więcej gwarancyi bezpieczeństwa w użyciu, nie mając na wierzchu sterczących kurków, które, w razie niewyjęcia ładunków, były i są przyczyną tylu nieszczęśliwych wypadków, wskutek zaczepienia lub zawadzenia przy przejazdach na stanowiska, upadnięciu lub wydostawaniu fuzyi z bryczki. Fuzye bezkurkowe mają zawsze jakiś specyalne zabezpieczenie w widocznem miejscu, tak urządzone, że przy odpowiedniem postawieniu go, sprężyny wewnętrzne w żaden sposób puścić nie mogą; trochę przyzwyczajenia i uwagi ze strony myśliwego, a w ostateczności jego towarzyszów, którzy zawsze mogą kontrolować nierozważnego strzelca, nie zaglądając w lufy, czynią wypadek niemożliwym.

Wreszcie, jedyny argument, jaki zdarzyło mi się słyszeć przeciw broniom bezkurkowym, tyczył się zawsze ich zewnętrznej strony; mianowicie zarzucają im, że wyglądają jak kije—argument to za słaby, aby podkopywał samą zasadę.

Ze wszystkich systemów bezkurkowych, najbardziej rozpowszechnionym w Niemczech, a po części i u nas, jest system Teschnera, będący dziś własnością Collatha, fabrykanta broni we Frankfurcie nad Odrą. Fuzye te, nietylko trwałością, ale i dobrocią, przy taniości i praktyczności, wywalczają sobie coraz więcej uznania, rugując inne systemy, same zaś ustępują co do jakości strzału [3]) tylko wytworom pierwszorzędnych firm angielskich.

System Iwaszencowa jest najlepszym ze znanych mi dotychczas. Wewnętrznie cechuje go prostota konstrukcyi, na zewnątrz zaś łatwość i dogodność użycia. Klucz angielski, sprężynowy, pomieszczony w zwykłem miejscu, t. j. odpowiadającem przestrzeni pomiędzy kurkami, otwiera fuzyę i odwodzi równocześnie sprężyny poruszające igły, które uderzają w kapiszon naboju. Po zamknięciu fuzyi, myśliwy wciska trzecim palcem lewej ręki, w miejscu, gdzie ta zwykle trzyma się przy strzale (trzymając fuzyę nie po angielsku, długo, lecz jak zwykle, krótko) główkę specyalnego poprzecznego gwoździka w odpowiednie wydrążenie i tym ruchem zabezpiecza fuzyę. Ponieważ długość gwoździka równa się prawie grubości metalowej części fuzyi, wepchnięty z prawej strony gwoździk wysuwa łebek w wydrążenie z lewej strony. Chcąc usunąć zabezpieczenie przed strzałem, naciska się wielkim palcem lewej ręki (trzymając fuzyę jak poprzednio)

[1]) Szpeci je prawie zupełny brak grzywy, która wygląda jak wytarta: jestto podobno właściwość tej rasy.

[2]) Co prawda, okazy któreśmy widzieli na wystawie koni w Petersburgu, pół-krwi, nie bardzo potwierdzają to zdanie. (*Przyp. Red.*)

[3]) Dzięki specyalnemu urządzeniu ładunków.

główkę z lewa w prawo; główka wpycha się w wydrążenie z lewej strony—i fuzya, przy pociągnięciu za cyngiel, puszcza.

Wyższość urządzenia tego nad innemi podobnemi zależy na tem, że można, mając już przyłożoną do twarzy fuzyę, usunąć zabezpieczenie. U innych broni bezkurkowych, koniecznem jest do tego odjęcie fuzyi od twarzy, odsunięcie bowiem zabezpieczenia robi się zawsze prawą ręką.

Do urozmaicenia wystawy przyczyniały się niemało obrazy treści myśliwskiej, artystów takich, jak Świerczkowa, Sokołowa, Frenca i innych, własnością osób prywatnych będących, oraz całe gaiki świerkowe, pokryte siatkami (wzory bażantarni) z żywemi bażantami i masa wypchanych zwierząt i ptaków w najrozmaitszych pozach i grupach. Obrazy wszystkie przedstawiają tryumf króla przyrody, człowieka—nad zwierzętami; strzela, forsuje psami, szczuje, łapie na sidła, wędki i t. d., jest jednem słowem tryumfującym i niezwalczonym. Jeden tylko maleńki obrazek, zatytułowany „Polowanie na tygrysa”, przedstawia odwrotną stronę medalu. Powinien on się nazywać „polowanie na człowieka” lub „tygrys mścicielem”, treść jego bowiem przedstawia myśliwego, szarpanego w dżunglach przez tygrysa. Patrząc na ten obrazek i porównywając go z innemi, tak sprzecznej z nim treści, oraz z wszelkiemi przyborami i akcesoryami myśliwskiemi, naokół rozłożonemi, a do „szlachetnej i niewinnej” (tak, ale z naszego punktu widzenia, nie zaś mordowanych zwierząt) rozrywki polowania służącemi, pomimowoli przychodzi na myśl przysłowie: „nosił wilk, ponieśli i wilka”. Równocześnie, pomimowoli, nasuwa się sama przez się jedna filozoficzna (tak!) uwaga, dotycząca wymiaru sprawiedliwości na tym bożym świecie.

Wiadomo, że tygrysów jest najwięcej w środkowej Azyi, a zwłaszcza w Indyach i że ofiarami ich są po większej części Indusi, ludzie, którzy z zasady religijnej nie zabijają zwierząt. Taki, co w życiu nie przelał kropli krwi niewinnej, ginie od szponów i kłów drapieżnika, a myśliwemu, który sam jeden zabił przez dzień koło dwustu zajęcy—nic!

Ale—otóż przechodzimy do działu, w którym szczek, skowyk i wycie zagłusza wszelkie filozoficzne refleksye, do głównego działu wystawy—do psów.

Są one ulokowane w otwartych przegrodach i przywiązane na łańcuchach. Przy każdym prawie siedzi dozorca pod postacią czy to psiarka, czy to sługi, lub nawet właściciela, a częściej właścicielki. Kudłatym wychowańcom nudzi się, te więc, które odbiegł sen, wyją i narzekają w niebogłosy.

Rozdzielono je na trzy wielkie grupy. Do pierwszej były zaliczone psy, jak: charty, fox-houndy, beagle czyli ogary, służące do polowania konnego. Do drugiej—wyżły, ogary zwyczajne, jamniki, w ogóle psy służące do polowania z fuzyą. Do trzeciej—podwórzowe i pokojowe.

Grupy te zawierały i mniejsze działy, a mianowicie:

I Poddział:

Charty ruskie długowłose	51	szt.
„ angielskie	29	„
„ azyatyckie i krymskie . . .	3	„
Ogary—zgraja Cesarska	$13^1/_2$	sfór.
„ „ Wielkiego Księcia Mikołaja i Księcia Konstantego Oldenburskiego	$11^1/_2$	„
Pies medelański (psiarnia Cesarska) .	1	szt.

II Poddział:

Settry Laweraki	18	„
„ Gordony	13	„
„ Irlandzkie	5	„
„ Rozmaite	4	„
Pointry białe z żółtem	18	„
„ „ z kasztanowatem . .	22	„
„ „ rozmaite	4	„
Wyżły z krótkim włosem	19	„
„ griffony (sierść najeżona) . .	3	„
Watter-Spaniel	1	„
Retriewer	1	„
Ogarów	14	szt.
Taksów	9	„
Półkurczów (Łajki)	25	„

III Poddział:

Górskie (Bernardy i Leonbergery) . .	24	„
Terre-Neuv'y	2	„
Dogi	23	„
Owczarskie	3	„
Dogi dalmackie	3	„
Buldogi	7	„
Pudle	12	„
Bull-teriery	1	„
Foks-teriery	3	„
Rozmaite teriery	5	„
Szpice	2	„
Mopsy	3	„
Pinczery	9	„
Rozmaite pieski pokojowe	15	„
Razem . .	402	szt.

Przy tych ogromnych kosztach, jakie pociąga za sobą polowanie „par force“, nie dziw, że między okazami w dziale I spotykamy się po większej części z psiarnią Cesarską lub Rodziny Panującej, lub też ludzi słynnych z bogactwa. Utrzymanie bowiem licznej psiarni, koni, zastępu całego psiarków i dojeżdżaczy—to wydatki, które bez szwanku tylko magnacka fortuna ponieść może.

Polowanie „par force“ z ogarami, takie jak w Anglii, jest w Rosyi słabo rozwiniętem. Przedmiotem sportu narodowego jest poważniejsza zwierzyna—wilk, którego szczują chartami. Polowanie to jest możliwem naturalnie tylko w stepach, gdzie wilk nie ma możności szukać ocalenia przed chartami w lesie; jeżeli go nie znalazł w nogach i kłach, wtedy ginie niechybnie.

Chart długowłosy ruski jest wzorem elegancyi i zewnętrznego wykończenia form, przy kolosalnej sile i koniecznych przymiotach wewnętrznych—szybkości, odwadze i zażartości. Cechują go: łeb bardzo długi i wąski, w czole jakby ściśnięty, z wielkiemi wypukłemi, łagodnemi oczyma. Szyja długa, klatka piersiowa ogromna, grzbiet wygięty, ożebrowanie i kości miednicy szerokie, zkąd muszkuły krzyża bardzo silnie rozwinięte. Nogi dość wysokie, muszkularne, łapa mała, krótka i wysoka. Całe ciało, z wyjątkiem łba, jest pokryte długą, jedwabistą, rzadką sierścią, koloru białego, w większe lub mniejsze żółto-szare łaty; ogon długi, wisi spuszczony pomiędzy zadniemi nogami (nie zawija się do góry) i porasta dość długiem, równem, ale nie gęstem i nie grubem piórem. Ucho maleńkie, dość nisko obsadzone i przyłożone do tyłu głowy. Wzrost, szczególniej psów, ogromny; suki są zwykle mniejsze i nie tak zażarte.

Polowanie z niemi na wilka zależy na tem, aby poszczute zwierzę dogonić i, złapawszy za kark lub za uszy, utrzymać tak długo, dopóki dojeżdżacz nie nadjedzie i nie zabije pchnięcem sztyletu, lub też z pomocą drugiego dojeżdżacza, trzymającego z całej siły wilka za uszy, nie wsadzi w pysk knebla, który przymocowany do karku, służy za wędzidło. Wilk w ten sposób zakneblowany szarpie się z początku, lecz widząc, że nic nie poradzi i poskubywany z tyłu przez psy, daje się prowadzić jak baranek do klatki, skąd go wypuszczają, jeżeli jest młody, dla zaprawiania młodych psów. Stare wilki, złapane w ten sposób, dostarczają się na hipodromy wyścigowe w Petersburgu i Moskwie, gdzie na nich odbywają się konkursy chartów. Najlepszy pies jest ten, który w pojedynkę osadzi wilka i przytrzyma za kark przez pewien określony czas, wystarczający dojeżdżaczom na dojechanie i zabicie lub zakneblowanie zwierzęcia. Nie potrzebuję dodawać, że czas ten jest bardzo krótki i że w ogóle psy-wilczarze pojedyńcze bardzo się rzadko zdarzają.

Chart ruski rozprawia się z lisem bardzo łatwo; dogania go szybko i jednem cięciem kłów i potrząśnięciem w powietrzu śmierć mu zadaje. Z zającem trochę trudniejsza sprawa. Dognać go łatwo, ale z obrotami trudno. Przy wielkim bowiem wzroście psa ruskiego, nie jest on tak łatwo

zwrotnym i wiele traci po każdym obrocie; przez co musi się nieraz bardzo sfatygować, zanim weźmie sprytnego gracza.

U chartów angielskich, krótkowłosych, przymiot ten jest za to w wysokim stopniu rozwiniętym. Psy te są zwinne, jak kłębki, a ciało ich powtarza momentalnie te same ewolucye, które robi goniony zając; nie odpadają one zupełnie prawie po obrotach. Na wyrobienie tego przymiotu, równie jak i szybkości, wpływają dwie przyczyny: po pierwsze—są one specyalnie tylko używane w ojczyznie swej do polowania na zające (wilków tam niema, a lisy chowają się do polowań z foxhound'ami); powtóre są coroczne wyścigi charcie w Waterloo, dokąd na termin naznaczony zbierają się charciarze z całej Anglii, dla wzajemnego wypróbowania swych wychowańców. Główna nagroda „Waterloo Cup" wynosi 500 f. st., jeżeli się nie mylę i kubek dla zwycięscy; oprócz tej, jest wiele pomniejszych wyścigów i nagród. Charty, mające biegać, trenują się od szczenięcia, tak jak i konie, biegiem i żywieniem. Pies nie trenowany, choćby z najlepszego gniazda pochodzący, nie jest w stanie pokonać średniego, lecz dobrze wytrenowanego. Do przygotowania psów do biegu wybiera się zwykle miejscowość łagodnie pod górę idącą, odmierzonej długości. Na jednym końcu staje jeden psiarek z młodemi, głodnemi psami na smyczy (urządzenie jej jest inne niż naszej; tam za pociągnięciem otwierają się obroże i psy biegną bez ciężaru na szyi), u mety zaś stoi drugi psiarek z miską z jedzeniem. Psy na odgłos gwizdawki biegną co tchu do żarcia, którego dostają po kawałeczku, poczem zakładają im znowu obroże, prowadzą na dawne miejsce i nanowo puszczają; w ten sposób zadają im żądaną ilość galopów. Pokarm jest przytem wyszukany—specyalne biszkopty Spratt'a (nagrodzone złotym medalem na obecnej wystawie) i niedosmażone baranie lub końskie befsztyki.

W Waterloo konkurs rozgrywa się na zającach, których tam jest masa. Publiczność asystuje pieszo, gdyż w obec szybkości i zwrotności psów, zając nie ucieka dalej, jak kilkanaście lub kilkadziesiąt kroków; sędzia tylko, którego wyrok jest nieodwołalnym, asystuje konno. „Champion", t. j. zwycięzca, oprócz szybkości i zwinności, musi umieć zadać śmierć zającowi jednym ciosem szczęk, aby tenże nie skrzeczał i nie męczył siebie i otaczających długą agonią.

Wystawione charty angielskie były po większej części bardzo ładne i typowe, mające wspólną krew, pomimo że należały do różnych właścicieli. Ojciec rodu „Sajgacz", urodzony w Rosyi, po psach również tu już urodzonych, zachował jednak cechy rasy. Suka „Niega" tegoż właściciela (ks. Golicyna) tak samo bardzo piękna i typowa. Dwa charty hr. Adlerberga, importowane z Anglii (pies Sprit-Seel po Grintick i Chark i suka Lili po tymże i Spriti Silf), najlepszego pochodzenia i odpowiednio zapłacone, czarne zupełnie, uderzały przy małym wzroście, bardzo normalną budową i urodą.

Co do chartów azyatyckich i krymskich, to o przymiotach ich powiedzieć nic nie mogę; gonią one podobno w Persyi gazelle po pustyniach. Odznaczają się zaś pół-długim włosem, dość tępo uciętym i stosunkowo krótkim pyskiem i dość długiemi, wiszącemi uszami, pokrytemi długą, jedwabistą szerścią, co im nadaje bardzo oryginalny, jakby nie-charci wygląd.

Czytelnik daruje mi jedno odstąpienie od przedmiotu, w danym razie łatwo wytłómaczone. Mówiąc o tylu różnych rasach chartów, nie mogę pominąć milczeniem chartów polskich. Mamy w Polsce dwa typy chartów, krótko- i długowłose. Pierwsze nazywają się polskiemi, drugie wołoskiemi. Krótko-włose są szybsze, zwinniejsze i lepsze na zająca; drugie, znakomicie rozprawiają się z lisem, którego gładkie psy bardzo często nie chcą brać zupełnie. W porównaniu z chartem ruskim i angielskim, nasz, ze łba zwłaszcza, wygląda ordynaryjniej; jest on grubszy, mięsistszy, o bardzo silnie rozwiniętych muszkułach szczękowych, co nadaje fizyonomii naszego charta specyalny wyraz. Budowa w ogóle doskonała, bardzo muszkularna; maść najrozmaitsza, przeważnie czarna, żółta lub pstrokata, z białą łatą na szyi i gardle, zachodzącą na kark do góry. Charakterystycznym jest ogon polskiego charta, kształtem zupełnie różny od ogona psów angielskich i ruskich i zdradzający pochodzenie jego arabskie. Kiedy u wyżej wspomnianych ras wisi on zupełnie na dół, u naszej, tak jak i u arabskiej, koniec jest zawinięty do góry i zakręcony w jedno, albo czasem nawet i dwa kółka, zaopatrzone nawet u rasy gładkiej w niewielkie pióro. Kółko to podczas biegu, lub gdy pies macha ogonem z radości, rozwija się. Krzyż u psów powinien być wypukły, zaś u suk prosty; nogi pod siebie postawione. Charta polskiego, oprócz siły, szybkości (zrywczości) i biorczości, cechuje rozum i łagodność, wskutek czego można z nim polować bez smyczy, nie obawiając się napastowania i szarpania świń, gęsi i owiec, pasących się na polu. Charty polskie bardzo często aportują, nawet nie uczone, złapanego zająca do konia i nie mają zwyczaju szarpania i pożerania zwierzyny; owszem często zdarzało mi się widzieć, jak stary pies kładł łapy na zaduszonym zającu i nie pozwalał dostępować do niego młodym, mającym ochotę pobawić się z uszczutą ofiarą. Jeżeli dodamy do tego niewybredność w jedzeniu i wytrzymałość na zmiany temperatury (zimą zwykle w przewiewnej, dziurawej, nieopalanej stajni), to będziemy mieli obraz zupełny polskiego charta, którego oby szczęśliwe losy ochroniły jaknajdłużej od przewidywanej przez nas zupełnej zagłady.

(D. c. n.).

Oll-Box.

Zwycięscy Derby Angielskiego
od początku jego istnienia.

(Dokończenie).

Rok 1867 p. Chaplin „Hermit"—dżokej Daly.
„ 1868 p. Hawley „Blue Gown"—dż. Wells.
„ 1869 p. Johnstone „Protender"—dż. Osborne.
„ 1870 lorda Falmouth „Kingcraft"—dż. French.
„ 1871 bar. Rotschild „Favonius—dż. French.
„ 1872 p. Savile „Cremorne"—dż. Maidment.
„ 1873 p. Merry „Doncaster"—dż. Webb.
„ 1874 p. Cartwright „George Frederick"—dż. Custance.
„ 1875 ks. Batthyany „Galopin"—dż. Morris.
„ 1876 p. Baltazzi „Kisber"—dż. Maidment.
„ 1877 lorda Falmouth „Silvio"—dż. Archer.
„ 1878 p. Crawfurd „Sefton"—dż. Constable.
„ 1879 p. Acton „Sir Bevys"—dż Fordham
„ 1880 ks. Westminster „Bend'Or" 1—dż. Archer.
p. Brewer „Robert the Devil" 2—dż. Rossiter.
ks. Sołtykow „Mask" 3—dż. Glover.
„ 1881 p. Lorillard „Iroquois" 1—dż. Archer.
p Norman „Peregrine" 2—dż. Webb
lorda Rosebery „Town Moor" 3—dż. Lemaire.
„ 1882 ks. Westminster „Shotover" 1—dż. Cannon.
lorda Bradford „Quicklinie" 2—dż. Wood.
p. Lorillard „Sachem" 3—dż. Webb.
„ 1883 p. Johnstone „St.-Blaise" 1—dż. Wood.
lorda Ellesmere „Highland Chief" 2—dż. Webb.
lorda Falmouth „Gaillard" 3—dż Archer.
„ 1884 p Hammond „St.-Gatien" 1—dż. Wood.
Willoughby „Harvester" 2—dż. Loates.
Willoughby „Queen Adelaide" 3—dż. Webb.
„ 1885 lorda Hastings „Melton" 1—dż. Archer.
p. Brodrick Cloete „Paradox" 2—dż. Webb.
p. Childwick „Royal Hampton" 3—dż. Giles.
„ 1886 ks. Westminster „Ormonde" 1—dż Archer.
p. Robert Peck „The Bard" 2—dż. Wood
p. Manton „St.-Mirin"—dż. Cannon.
„ 1887 p. Abington „Merry Hampton" 1—dż. Watts.
p. Fern „The Baron" 2—dż. Cannon.
p. Douglas „Martley" 3—dż. Barrett.
„ 1888 ks. Portland „Ayrshire" 1—dż Barrett.
p. Vyner „Crowberry" 2—dż. Osborne.
p. Rose „Van Dieman's Land" 3—dż. Watts.
„ 1889 ks. Portland „Donovan" 1—dż. Loates.
p. Gretton „Miguel" 2—dż. Barrett.
p. Baird „El Dorado" 3—dż. Cannon.
„ 1890 p J. Miller „Sainfoin" 1—dż. Watts.
bar. de Rothschild „Le Nord" 2—dż. F. Barrett.
ks. Westminster „Orwell" 3—dż. G. Barrett.
„ 1891 p. Johnstone „Common" 1—dż. G. Barrett.
p. E. Blanc „Gouverneur" 2—dż. Woodburn.
p. J. Duke „Martenhurst" 3—dż. Fagan.

Rozmaitości.

Aspirant, zeszłoroczny zwycięzca austryackiego Derby, został nabyty od hr. Esterhazego do rządowego stada w Graditz. Karyera gonitewna „Aspiranta" była niezwykle świetna, w Austryi był on prawie niezwyciężonym, a o jego tryumfach w Krakowie wiedzą już czytelnicy „Jeźdzca i Myśliwego" ze specyalnych sprawozdań. Oto co pisze wiedeński „Sport" z powodu tej sprzedaży: „Przyznajemy, iż syn „Stronziana" jest niezwykłym przedstawicielem swej rasy. Powierzchowności jego nic zarzucić nie można, jest on nadzwyczaj wytrwałym, silnym i pełnym „serca"—i nieprędko znajdzie się koń, który wykaże tyle co on dzielności w gonitwach. Źleby jednak było z naszą hodowlą, gdybyśmy mieli stracić nadzieję, że z ubytkiem (nad czem zresztą ubolewamy) „Aspiranta", taż hodowla poniesie niepowetowaną stratę i że konia równej mu klasy nie potrafi wyprodukować. Wszak już dziś możemy zaznaczyć pocieszający fakt, iż dwa nasze trzylatki: „Dragonier" i „Donizetti" mogą łatwo galopować z Derbistą z 1890 r., a trzeci, „Achilles", podobny jest do niego jak dwie krople wody. Zresztą nie wahamy się twierdzić, że „Aspirant", tak swą powierzchownością, jak przymiotami, o wiele więcej nadaje się do hodowli pół-krwi, której może oddać prawdziwe usługi, niż do naszej hodowli pełnej krwi. Nie uważamy więc jego straty za niepowetowaną, dopóki mamy „Stronziana" w kraju".

Towarzystwo hodowców oldenburskich koni powozowych. Pod powyższem mianem zawiązało się przed paru miesiącami w W. Ks. Oldenburskiem i przyległych prowincyach Hanoweru i Bremy, stowarzyszenie zwolenników i hodowców ciężkich, ale eleganckich koni pociągowych oldenburskich. Zadaniem stowarzyszenia jest postępowa i poprawna hodowla pomienionej rasy koni, rozszerzanie handlu niemi po za granicami Niemiec, a przedewszystkiem utworzenie i systematyczne prowadzenie genealogii koni, mających wybitny typ ciężkich i eleganckich zaprzęgowych oldenburczyków.

Prezesem Towarzystwa jest p. Lübben-Schwürwürden.

Vederemo, jeden z najlepszych reproduktorów austryackich, padł w tych dniach. Jestto wielka strata dla hodowli w ogóle. „Vederemo" pochodził od słynnego „Buccaneer" i „Verbeny", a jego karyera gonitewna była bardzo rozmaita. Jako dwuletni biegał trzy razy, raz był pierwszym, raz drugim, a trzeci raz bez miejsca. Jako trzyletni święci świetny tryumf w austryackiem Derby w 1881 r.; oprócz tego, biegał jeszcze sześć razy, ale pierwszym już nie był. Czteroletnim startował pięć razy i w tem liczy dwa zwycięstwa, a dwa razy był drugim. Na tem zakończył swoją karyerę wyścigową. Jako reproduktor położył „Vederemo" większe zasługi i jest nieodżałowany. Działalność swoją rozpoczął w stadzie hr. Esterhazego w Nordkirchen, następnie nabyty do stada w Totis, pozostawał tamże aż do końca życia.

Bardzo liczne potomstwo jego odznacza się ogólnie wielką wytrzymałością. Z pomiędzy dzieci „Vederemo" na pierwszem miejscu postawić można „Villam'a", który zajął drugie miejsce w przeszłorocznem Derby austryackiem; wyróżniły się po nim także „Schweininger" i „Vice-Admiral". Ogółem potomstwo „Vederemo" od roku 1887 do 1890 wygrało 107,902 marek.

Wielki wyścig cyklistów. Warszawskie Towarzystwo cyklistów urządza w dniu 15 Sierpnia r. b. wielki, stuwiorstowy wyścig, który się odbędzie na szosie lubelskiej, na przestrzeni od wsi Wawer pod Warszawą do Garwolina i z powrotem. Jako nagrody Towarzystwo ofiarowało dla pierwszego jeźdzca wielki medal złoty i dyplom honorowy „pierwszego jeźdzca w Królestwie Polskiem w r. 1891", mały medal złoty, wielki i mały medale srebrne, oraz medal bronzowy. Pierwsza, trzecia i piąta nagroda nie zostaną przysądzone, jeśli do wyścigu stanie tylko trzech jeźdzców, pierwsza i czwarta nagroda—jeśli ich stanie czterech, druga i czwarta—jeśli ich stanie pięciu, oraz druga—jeśli ich stanie sześciu. Gdyby jednak w biegu przyjęło udział więcej niż jedenastu jeźdzców, w takim razie ogólna liczba nagród dopełnioną zostanie medalami bronzowemi do połowy liczby współzawodników. Udział w wyścigu brać mogą tylko pełnoletni welocypedyści z Cesarstwa i Królestwa, bez względu na to, czy należą do klubów lub nie. Winni oni będą złożyć kaucyi rs. 5, stawki rs. 3, oraz świadectwo lekarskie, iż stan ich zdrowia pozwala na zniesienie dłuższego trudu fizycznego. Meldunki, świadectwa lekarskie, stawki i kaucye nie mogą być składane później, jak do god. 12-ej w południe d. 5-go Sierpnia. Gdyby do wyścigu stanęło mniej niż trzech jeźdzców, w takim razie nie dojdzie on do skutku.

Polowanie. Podług nowych przepisów, od 13 Lipca do d. 13 Kwietnia r. p. dozwolone jest polowanie na ptactwo przelotne, jak: żórawie, chruściele, czaple, dubelty, kuligi, nurki, gęsi, drozdy, bekasy i t. p.

Srebrna tarcza ś. p. cesarza Wilhelma I stała się przez zwycięstwo „Walvatera" własnością kr. gł. stadniny w Graditz. O pożądaną tę nagrodę honorową, którą, jak wiadomo, trzy razy trzeba wygrać, rozpoczął się w r. 1887 nowy turniej, w którym to roku „Hartenfels" pierwsze zwycięstwo kolorom graditzowskim przyniosła, w roku 1889 uczyniła to samo „Erbtante" i tego roku „Walvater".

Pierwszy dzień letniego sezonu w Carskiem Siole nie był zbyt pomyślny dla koni naszych hodowców, z wyjątkiem „Tumrego" J. Reszkego i „Bieguna" ks. Druckiego-Lubeckiego. Startowały w tymże dniu w nagrodzie Jubileuszowej „Krakus" i „Cadi" i zostały, z winy dosiadających ich dżokejów, pobite przez „Korfu" Woroncowa i Sp. Tak Connor, jak Goodway, zanadto pozwolili oddalić się z początku źrebcowi p. Woroncowa i nie mogli go już dopędzić. „Cadi" pomścił jednak swój honor, wygrywając świetnie w drugim dniu letniego sezonu *Nagrodę Towarzystwa* 3,000 rs. i bijąc, tym razem dosiadany przez Kleydona, tego samego „Korfu", który był tylko trzecim. „Biegun" święcił w tymże dniu jeszcze jedno zwycięstwo; jak dotąd, szczęście stale sprzyja koniowi ks. Lubeckiego.

W Jarmolińcach odbyły się wyścigi w d. 10 i 12 Lipca. Sprawozdanie będzie pomieszczone w 9-tym n-rze „Jeźdzca i Myśliwego".

Wyścigi w Carskiem Siole.

Siódmy dzień.

I. *Dżentlemański steeple chase* 200 rs., dla koni, które w 1891 r. nie wygrały 800 rs. Dyst. około 2 w.
Ks Drucki-Lubecki „Biegun" (Brotherhood i Bona) 1.
Fufajewski „Aragwa" 2.
M. Ł. „Chan" 3. W. 2' 32".

II. *Nagroda* 800 rs. dla koni 3-let. Dyst. 2 w.
J. Reszke „Tumry" (Faugh-a-Ballagh i Tebro) 1.
A. P. M. „Mars" 2.
Hr. A. Potocki „Fortuna" 3. W. 2' 32".

III. *Wyścig płaski dla dżentlemanów* 1,000 rs., dla koni wszystkich krajów. Dyst. 4 w.
Nosowicza „Kitti II" (Kaiser i Tweed) 1.

von Kaufmana „Radegast" 2.
Lejb-gw. kon. pułku „Emeryt" 3.
Dorożyńskiego „Bohun"; bar. Stromberga „Poślednia"; von Villebrandta „Telegrama". W. 5' 23".

IV. *Nagroda* 800 rs., dla 3-let i starszych koni. Dystans $1^1/_2$ w.
Dorożyńskiego i Skarzyńskiego „Jeanne d'Arc" (Paganini i Gentille) 1.
Hr. Ribeaupierra „Tarapata" 2. } głowa w głowę.
Hr. Krasińskiego „Tor" 2. }
J. Reszke „Braganza" 3.
Curikowa „Baronessa" 0. W. 1' 49".

V. *Wyścig z płotami dla dżentlemanów* 500 rs., dla koni, które w 1891 r. w wyścigach z płotami nie przychodziły pierwszemi. Dyst. 2 w. 100 s.
Nosowicza „Incognito" (Dear-boy i Gentille) 1.
Bar. von Villebrandta „General" 2.
Michajłowa „Good-boy" 3. W. 2' 55".

VI. *Nagroda* 600 rs., dla 3-letnich i starszych koni, które w r. 1891 nie wygrały więcej niż 1,000 rs. Dyst. 2 w.
Of. kaw. szkoły „Marta" (Marschall-Scot i Roxana) 1.
Hr. Krasińskiego „Aquila" 2.
Hr. Ribeaupierra „Estafetta" 3.
J. Reszke „Odaliska"; Dorożyńskiego i Skarzyńskiego „Astronom"; Wargunina „Markus Durandal". W. 2' 32".

VII. *Nagroda drogi żelaznej carskosielskiej* 250 rs. Wyścig płaski dżentlemański dla koni wszystkich krajów, które w roku 1891 nie przychodziły pierwszemi, drugiemi lub trzeciemi. Dystans 2 w.
Mamontowa „Cheptarch" (Feterlok i Merci) 1.
Michajłowa „Skrafton" 2.
Gonieckiego „Chaskiel" 3. W. 2' 58".

VIII. *Steeple chase* 300 rs., dla koni wszystkich krajów, które w r. 1891 nie przychodziły drugiemi i nie wygrały 200 rs. Dyst. około 2 w.
Lewaszewa „Lady Meri" (Emir i Turkmenka) 1.
Bar. Wrangla „Le Sarrazin II" 2.
Falera „Wiarus" 3.
Mandrykina „Figaro" 0.

Ósmy dzień, 12 Lipca.

I. *Wyścig prywatny* pomiędzy pp. Mandrykinem i Gonieckim, przedmiot złoty wartości 300 rs. Wyścig płaski. Dyst. $1^1/_2$ w.
Gonieckiego „Chaskiel" (Paganini i Chochluszka) 1.
Mandrykina „Figaro" 2. W. 2' 9" na $1^1/_2$ dług.

II. *Wyścig sprzedażny* 400 rs., dla koni 3-let. i starszych wszystkich krajów. Dyst. $1^1/_2$ w.
A. P. M. „Mars" (Markus i Medea) 800 rs. 3 l. 4 p. 12 f. 1.
Michajłowa „Skrafton" 500 rs 5 l. 4 p. 10 f. 2.
Bar. Wrangla „Go-Bank" 400 rs. 4 l. 3 p. 35 f. 3.
Zejma „Plaisanterie" 400 rs. 5 l. 4 p. 0. W. 1' 57" na pół długości.

III. *Dżentlemański steeple-chase* 400 rs. Handicap dla koni, które nie przychodziły pierwszemi w wyścigach z przeszkodami, Dyst. około 2 w. 100 s.
Of. kaw. szkoły „Rubia" (Rubin i Anapa) p. l. 4 p. 20 f. 1.
Werewkina „Nizam" 4 l 4 p 2.
Pokotiłowa „Obrot" pl. 4 p. 18 f. 3.
Wargunina „Dragonflait" p. l. 4 p. 35 f. 0.
Bar. Wrangla „Le Sarazin" 5 l. 4 p. 10 f. 0. W. 3' 13" na trzy dług.

IV. *Nagroda* 1,500 rs. dla 3-let. koni wszystkich krajów. Dyst. 2 w. 133 s.
Mamontowa „Sinfire" (Beau-Brummel i Panzi) 1.
Hr. Bobryńskiego „Najada" 2.
Dorożyń. i Skarzyń. „Agrypina" 3.
Hr. Ribeaupierra „Belle - of - the -Grendż"; hr. Krasińskiego „Tor"; bar. Stromberga „St. Aubin". W. 2' 55" na pół dług.

V. *Wyścig z płotami dla dżentlemanów* 200 rs. dla koni, które w Carskiem Siole w wyścigach z płotami nie przychodziły pierwszemi. Dyst. 3 w.
Ks. Drucki-Lubecki „Biegun" (Brotherhood i Bona) 1.
Hr. Ribeaupierra „Monarque" 2.
Hr. Komarnickiego i Leonowa „Ganimed" 3.
Pawłowskiego „Kolibri" 0. W. 4' 14" na $1^1/_2$ dług.

VI. *Handicap* 500 rs. dla koni 3-let. i starszych wszystkich krajów. Dyst. 1 w.
Hr. Ribeaupierra „Tarapata" (Oven i Lili) 4 l. 3 p. 25 f. 1.
Bar. Stromberga „Czardasz" 3 l. 3 p. 21 f. 2.
J. Reszke „Odaliska" 5 l. 3 p. 7 f. 3.
Mamontowa „Dyktator" p. l. 3 p. 15 f. 0. W. 1' 12" na 4 długości.

VII. *Wyścig z płotami* 250 rs., dla koni, które nie biegały pod dżokejami i które w r. 1891 nie wygrały 250 rs. Dyst. 2 w.
Mieszkowa „Edda" p. l. (Elborus i Fiałka) 1.
Michajłowa „Good-boy" 4 l. 2.
M. Ł. „Chan" p. l. 3.
Gulkiewicza „Wanda" p. l.; Pawłowa „Georgetta" p. l.; Pawłowskiego „Kawatina" p. l. W. 1' 12" na 4 dług.

VIII. *Nagroda* 1,000 rs., dla koni 3-let. i starszych. Dyst. 2 w.
Chomutinnikowa „Samozwaniec" 4 lat. (Miuryd i Speed-Well) 1.
von Kaufmana „Radegast" p. l. 2.
J. Reszke „Braganza" 3 l. 3.
Dorożyński i Skarzyński „Perła" 4 l.; hr. Krasińskiego „Aquilla" 4 l.; hr. Bobryńskiego „Bismark" 3 l. W. 2' 36" na dwie długości.

IX. *Steeple chase dżentlemański* 300 rs., dla koni wszystkich krajów, które w r. 1891 w Carskiem Siole nie przychodziły pierwszemi w wyścigach z przeszkodami. Dyst. około $2^1/_2$ w.
J. Reszke „Le Heron" (Scottisch Chief i Lady Harington) 1.
Lewaszewa „Lady Meri" 2.

Wyścigi w Moskwie.

Letni sezon.

Trzynasty dzień, 9 Lipca.

I. *Nagroda Towarzystwa* 500 rs., dla 3-let. i starszych koni, urodzonych w Rosyi, które w r. 1891 nie wygrały pierwszej nagrody. Dyst. 2 w.
Bar. Czerkasowej „Róża Taurydzka" 3 l. (Pan Twardowski i Rozkoszna) 1.
Alentjewa „Kazbek" 6 l. 2.
Ks. Chiłkowej „Prizrak" 3 l. 3.
Woroncowa i Sp. „Otmiestka" 3 l.; Łazarewa „Wolin" 3 l.; br. Iljenków „Mon ami" 3 l. Na jedną długość w walce.

II. *Nagroda Jakowlewska* 2,000 rs., dla 3-let. koni wszystkich krajów. Dyst. 2 w. 133 s.
Derkulskiej stajni rządowej „Maj Rose" (Marschall Scott i Partenia) 1.
Janowskiej stajni rząd. „Konkurent" 2.
Łazarewa „Kastilia" 3.
Rastorgujewa „Monstre"; Arapowa „Laszma"; Grabowskiego „Fine Fleur"; br. Iljenków „Właśt Tmy; hr. Krasińskiego „Tiverton". W. 2' 48" na trzy długości.

III. *Nagroda Tyfliska* 1,000 rs, dla koni 3-let. i starszych, urodzonych w Rosyi. Dyst. 2 w.
Derkulskiej rządowej stajni „Berfut" (Boyard i Karakatica) 3 l. 1.
Woroncowa i Sp. „Korfu" 4 l. 2.
Grabowskiego „Gaston Phoebus" 4 l. 3.
Arapowa „Boyard" 5 l.; I. U. Niemcewicza „Enida" 4 l.; janowskiej stajni rządowej „Reine Margot" 3 l. W. 2' 25" na 1 długość.

IV. *Nagroda Zachęty* 1,000 rs., dla koni 4-let. i starszych, urodzonych w Rosyi, które w r. 1891 nie wygrały nagród na ogólną sumę 2,000 rs. Dyst. $2^1/_2$ w.
Br. Iljenków „Boulanger" 4 l. (Faugh-a-Ballagh i Azalia) 1.
Berga „Kozyrna Dwojka" 5 l. 2.
Br. bar. Wulf „Rikoszet" 4 l. 3.
Ks. Chiłkowej „Belfort" 4 l. 0. W. 3' 5" na trzy długości.

V. *Handicap* 600 rs., dla 3-let. i starszych koni wszystkich krajów. Dyst. $1^1/_2$ w.
Kraszennikowa „Suza" 4 l 3 p. 25 f. (Szariber i matka od Bobin-Aroind) 1.
Woroncowa i Sp. „Sorwi-Głowa" 4 l 3 p. 2 f. 2.; Grabowskiego i Zielińskiego „Tapioca" 3 l. 3 p. 20 f. 3; bar. Czerkasowej „Estafetta" 3 l 3 p. 6 f.; br. Iljenków „Mon-ami" 3 l. 2 p. 30 f.; Żytarewa „Echo" 3 l. 3 p. 11 f.; Rastorgujewa „Banniere de Lubicz" 5 l. 3 p. 19 f.; J. U. Niemcewicza „Carissima" 3 l. 3 p. 15 funt. W. 1' 47" na pół długości.

VI. *Nagroda Pocieszenia* 800 rs., dla koni 3-let. i starszych, urodzonych w Rosyi, które w r. 1891 nie wygrały nagród na ogólną sumę 1,500 rs. Dyst. 2 w, 100 s.
Alentjewa „Lancelot" 5 l. (Sackcloth i Tetis) 1.
Grabowskiego „Farsa" 4 l. 2.
Br. Iljenków „Ewryka" 4 l. 3.
Paradox „The Queen" 3 l.; hr. Niroda „Zołuszka" 3 l.; J. U. Niemcewicza „Reine Margot" 3 l. W. 2' 43" na pół długości.

VII. *Nagroda Sprzedażna* 500 rs., dla koni 3-let. i starszych wszystkich krajów. Dyst. 2 w.

Sokołowa „Zarnica“ 500 rs. 6 l. 3 pud. 31 funt. (Dupel i Estrada) 1.

Woroncowa i Sp. „Despota“ 500 rs. 5 l. 3 p. 34 f. 2.

M. A. M. „Eclips“ 500 rs. 3 l. 3 p. 10 f. 3.

Woroncowa i Sp „Zulus“ 500 rs. 3 l. 3 p. 10 f., Żytarewa „Klara Alboin“ 500 rs. 6 l. 3 p. 31 f.; Ochłabinina „Publikacya“ 500 rs. 5 l. 3 p. 29 f. W. 2′ 43″ na pół dług.

Czternasty dzień, 12 Lipca.

I. *Nagroda Towarzystwa* 500 rs., dla koni 4-let. i starszych, urodzonych w Rosyi, które w r. 1891 nie wygrały pierwszej nagrody. Dyst 2 w. 100 s.

Alentjewa „Kazbek“ 6 l. (Elborus i Giselle) 1.

Woroncowa i Sp. „Fatinica“ 4 l. 2.

Łazarewa „Mikado II“ 4 l. 3.

II. *Wszechrosyjskie Derby* dla 3 letnich koni, urodzonych w Rosyi. Dyst. 2 w. 133 s. Pierwszemu koniowi 14,375 rs 25 kop., a hodowcy premium 1,000 rs., 5% z nagrody i pamiątkowy medal. Drugiemu koniowi 1,800 rs., trzeciemu 540 rs.

Dorożyńskiego i Skarzyńskiego (ze stada hr. W. Poletyłły) „Rimko-Rajgis“ (Roehampton i Augusta) 1.

Br. Iljenków „Graf Janowski“ 2.

Derkulskiej rząd. stajni „Maj-Rose“ 3.

Woroncowa i Spółki „Bogdan Chmielnicki“; Grabowskiego „Chapeau bas“; tegoż „Gierdawa“; janowskiej stajni rządowej „Konkurent“ W. 2′ 41″ na dwie długości.

III. *Nagroda Cesarska* dla 3-let i starszych koni. Dyst. 4 w. Pierwszemu koniowi 4,590 rs., drugiemu 1,080, trzeciemu 135 rs.

Grabowskiego „Krakus“ 4 l. (Kisberösce i Souberette) 1.

Hr. Niroda „Trytou“ 4 l. 2.

Br. Iljenków „Bosfor“ 4 l. 3.

Derkulskiej stajni rząd. „Mario“ 4 l. 0.

IV. *Nagroda Zachęty* 800 rs. dla koni 3-let. i starszych, urodzonych w Rosyi, które w r. 1881 nie wygrały nagród na ogólną sumę 1,500 rs. Dyst. 2 w

L. Grabowskiego „Hela“ (4 l. (Lara i Vendetta) 1.

Berga „Kozyrna Dwojka“ 5 l. 2.

L. Grabowskiego „Gaston Phoebus“ 4 l. 3.

Woroncowa i Sp. „Sorwi Głowa“; br. Iljenków „Ewryka“. W. 2′ 29″ na dwie długości.

V. *Handicap* 800 rs., dla koni 3-let. i starszych wszystkich krajów. Dyst. 2½ w.

Ks. Urusowych „Figner“ 4 l. 3 p. 5 f. (Alboin i Hanza) 1

Hr. Niroda „Aspazya“ 4 l. 3 p. 12 f. 2.

Tegoż „Cesar“ 3 l. 3 p. 9 f. 3.

Nelidowa „Pierwieniec“ 3 l. 3 p. 2 f. W. 3′ 9″ na 4 długości.

VI. *Nagroda Pocieszenia* 1,000 rs. dla 3-let. koni. urodzonych w Rosyi, które w r. 1891 nie wygrały nagród na ogólną sumę 2,000 rs. Dyst. 2 w.

J. U Niemcewicza „Gilt“ (Oven i Squib) 1.

Woroncowa i Sp. „Roi des Fainéants“ 2.

L. Grabowskiego „Fine-Fleur“ 3. W. 2′ 37″ na 1½ długości.

VII. *Nagroda Sprzedażna* 600 rs., dla koni 3-let. i starszych wszystkich krajów. Dyst. 2 w. 100 s.

Żytarewa „Echo“ 1,100 rs. 3 l. 3 p. 20 f. (Wampir i Estafeta) 1.

Chomutinnikowa „Obuza“ 700 rs 6 l. 3 p. 31 f. 2.

Woroncowa i Sp. „Despota“ 500 rs. 5 l. 3 p. 29 f. 3.

K. A. P. „Westminster“ 900 rs. 4 l. 3 p. 34 f; Sarkisowa „Besztau“ 1,100 rs. 3 l. 3 p. 20 f.; Sokołowa „Zarnica“ 500 rs. 6 l. 3 p. 26 f. W. 2′ 28″ na trzy długości.

Odpowiedzi od Redakcyi.

P. M. O. w Żarkach. Numer 2-gi „Jeźdźca i Myśliwego“ zupełnie wyczerpany i dlatego służyć nim nie możemy. Co do ogarów, postaramy się dowiedzieć i o rezultacie Sz. Pana powiadomimy.

Treść:

Дозволено Цензурою. — Варшава, Іюля 19 дня 1891 года.

Druk Noskowskiego, Mazowiecka 11. Redaktor i Wydawca: *Stanisław Wotowski.*